

TOMASZ WÓJCIK
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

WISŁA CZESŁAWA MIŁOSZA (WIDZENIA POETYCKIE)

Słowa kluczowe: Czesław Miłosz, Wisła, rzeka, poezja, motyw

Keywords: Czesław Miłosz, the Vistula, river, poetry, theme

1.

W biografii duchowej i pisarskiej Czesława Miłosza znaczenie żadnej z rzek nie może konkurować ze znaczeniem jego rzeki pierwszej, własnej, rodzimej – Niewiaży. Spostrzeżenie to – jak myślę – nie wymaga szczególnego (i szczegółowego) uzasadnienia. Wystarczy przypomnieć dwa spośród wielu wierszy czy fragmentów wierszy poświęconych w poezji Miłosza tej litewskiej rzece:

Nisko za drzewami strona Rzeki, za mną i budynkami strona Lasu, na prawo strona Świętego Brodu, na lewo Kuźni i Promu.

Gdziekolwiek wędrowałem, po jakich kontynentach, zawsze twarzą byłem zwrócony do Rzeki¹.
(*W Szetejniach*)

Kiedy biegałem boso w ogrodach nad Niewiażą
Było tam coś, czego wtedy nie próbowałem nazywać:
[...]
Przebywała Obecność, nie wiadomo czyja.
Pełno jej było w powietrzu, dotykała, obejmowała mnie².
(*Obecność*)

Niewiaża nazwana „Rzeką” – co odróżniło ją od innych (późniejszych) rzek – wyznaczała zatem porządek świata: najpierw (w epoce dzieciństwa) określała jego proustowskie strony i kierunki, następnie (w wieku dojrzałym) stanowiła trwały punkt odniesienia i wektor organizujący wszystkie poznawane przestrzenie. Równocześnie jej brzegi były miejscem pierwszych metafizycznych olśnień

¹ Czesław Miłosz, *Wiersze wszystkie* (Kraków: Znak, 2011), 1110.

² Ibidem, 1302.

i wtajemniczeń. Wystarczy również przypomnieć, że na okładce monumentalnej edycji *Wierszy wszystkich* poety zamieszczono właśnie (i jak najtrafniej) fotografię Niewiaży – tak jakby symbolicznie streszczała i wyrażała cały świat Miłosza, jakby w metaforyczny sposób równocześnie skrywała i odsłaniała jego zasadniczy sens.

Najogólniej rozumiane znaczenie „rzek” poeta wskazuje i nazywa w tak właśnie (*Rzeki*) zatytułowanym wierszu. Jest to – zwłaszcza w świetle jego puenty – znaczenie najgłębiej filozoficzne czy nawet metafizyczne. Puenta ta stanowi jedną z – jakby powiedział Martin Heidegger – kluczowych wypowiedzi Miłosza, jedną z najdonioślejszych formuł zapisanych w jego twórczości – taką wypowiedź, która ujawnia fundament jego światopoglądu, taką formułę, która określa jego rozumienie czasu (istnienia). Ale wbrew mnogiej formie tytułu i uniwersalności finalnego przesłania zawarty w wierszu ekstatyczny obraz zdaje się swoimi materialnymi szczegółami przywoływać przede wszystkim Niewiażę (i Wilię?):

Pod rozmaitymi imionami was tylko sławiłem, rzeki!

[...]

Zaczyna się wasz bieg i mój bieg, i zachwyt, i przemijanie.

Na słońce wystawiałem twarz, nagi, sterujący z rzadka zanurzeniem wiosła,

I mknęły dębowe lasy, łąki, sosnowy bór,

Za każdym zakrętem otwierała się przede mną ziemia obietnicy,

Dymy wiosek, senne stada, loty jaskółek brzegówek, piaskowe obrywy.

Powoli, krok za krokiem, wstępowałem w wasze wody

I nurt mnie podejmował milcząco za kolana,

Aż powierzyłem się, i uniół mnie, i płynąłem

Przez wielkie odbite niebo triumfalnego południa.

I byłem na waszych brzegach o zaczęciu letniej nocy,

[...]

I szum wasz koło przystani, jak wtedy w sobie słyszę

Na przywołanie, objęcie, i na ukojenie.

[...]

A pęd wasz nieustający zabiera dalej i dalej.

I ani jest, ani było. Tylko trwa wieczna chwila³.

³ Ibidem, 768-769.

W późnych utworach wyznania (i wspomnienia) poety niejako sumarycznie ogarniają wszystkie rzeki, które kolejno „płynęły” przez jego biografię i pozostawiały w niej mniej lub bardziej trwałe ślady. Te wyznania są równocześnie nazwaniem i podkreśleniem ich duchowego znaczenia:

Błogosławię was, rzeki, wymawiam wasze imiona, tak jak
wymawiała je moja matka, z szacunkiem a pieszczotliwie⁴.
(*Capri*)

Byłem gościem w domu pod obłokami,
Gdzie płyną rzeki i odnawiają się zboża⁵.
(*Jeszcze jedna sprzeczność*)

Lektura takich wierszy pozwala Przemysławowi Dakowiczowi podsumować szkic *Zaczynając od Heraklita. O motywie rzeki w poezji Miłosza* następującą uwagą:

Wyobrazić sobie poetyckie uniwersum Miłosza bez motywu rzeki niepodobna. [...] rzeka pozostaje w poezji Miłosza motywem nadrzędnym i centralnym, tłumaczącym skomplikowane sensy dzieła [...]⁶.

Wisła obecna w twórczości (poetyckiej) Miłosza nie ma – właściwej Niewiaży – symboliczno-metaforycznej głębi: głębi filozoficznej czy metafizycznej. Jednak na mapie wszystkich utrwalonych w tej twórczości rzek – a jest ich przecież немало (by wymienić chociażby Wilię, Ren czy Sekwanę) – zajmuje szczególne, ważne i osobne miejsce. Jakie jest to miejsce? Co znaczą ewokowane w wierszach poety – wprawdzie niezbyt liczne, ale tym może istotniejsze w swojej funkcji – obrazy Wisły?

2.

Warto najpierw poczynić kilka koniecznych ustaleń biograficznych. Właściwie Miłosz zawsze widział Wisłę z perspektywy przybysza – tak jak przybyszem z Litwy był w Warszawie, na Mazowszu, w Polsce centralnej. Nie porównywał jej jednak – co niejednokrotnie (i zwykle wartościująco) czynili pisarze pochodzący z kresów – z ojczystymi rzekami litewskimi, nie dzielił się poczuciem jej odmienności czy egzotyki. Być może wyraziła się w tym tak właściwa poecie strategia osvajania nowych miejsc i przestrzeni – strategia nie-bycia nigdzie obcym. Niemniej właśnie Niewiaża pozostała dla niego trwałym wzorem i nienaruszalną miarą wszystkich odkrywanych później rzek: i tych europejskich, i tych amerykańskich.

⁴ Ibidem, 1056.

⁵ Ibidem, 1069.

⁶ Przemysław Dakowicz, *Helikon i okolice. Notatki o poezji współczesnej* (Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2008), 108-109.

Oswajanie czy po prostu poznawanie przez Miłosza Wisły przebiegało w kilku odsłonach – najintensywniej jednak w dekadzie lat 30. i 40. W roku akademickim 1931/1932 pisarz studiował przejściowo na Uniwersytecie Warszawskim. Następnie w roku 1937 zamieszkał na stałe w Warszawie i spędził w niej prawie całą okupację (z przerwą na przełomie 1939 i 1940 roku). Warszawę odwiedzał w drugiej połowie lat 40. (już jako dyplomata) i w latach 80. (po otrzymaniu Nagrody Nobla). Wisła powracała także w różnych okolicznościach prywatnych i historycznych. Przed samą wojną wspólnie ze Stefanem Napierskim Miłosz odwiedził przebywającego w Wiśle Jerzego Andrzejewskiego. Ta wycieczka – połączona z wejściem na Baranią Górę – umożliwiła mu poznanie źródeł rzeki. Inną okolicznością była wędrówka jego rodziny z Litwy na Pomorze Gdańskie i zamieszkanie w żuławskiej wsi Drewnica (1945), a następnie w Sopocie (1946)⁷. W kilku wierszach – zwłaszcza tych poświęconych pamięci zmarłej na Żuławach matki pisarza (*Grób matki, Żuławy*) – pojawiają się ciemne, północne w swoim kolorycie i wyrazie obrazy „ujścia Wisły” (i w tle Bałtyku). Można zatem powiedzieć, że Wisła powracała w wielu fragmentach biografii poety (poza okresem litewskiej młodości i czasem pobytu na emigracji) – aż po ostatnie lata życia spędzone w Krakowie. Jej krótkie epizody i zasadnicze przebiegi pozwoliły Miłoszowi kolejno poznać różne odcinki rzeki (od źródeł do ujścia).

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w wyobraźni pisarza – tak przynajmniej potwierdzają to jego wiersze – Wisła kojarzyła się przede wszystkim z Polską centralną: Warszawą i Mazowszem. To właśnie w takich – warszawskich i mazowieckich – kontekstach powracają jej poetyckie obrazy. Nie przeceniając w żaden sposób motywacji biograficznej, należy jeszcze wspomnieć, że w latach 30. warszawskie szlaki Miłosza – chociażby wtedy, gdy odwiedzał mieszkających na Powiślu Józefa Czechowicza (przy ulicy Smulikowskiego) czy Bolesława Micińskiego (przy Alei 3 Maja) – prowadziły w stronę Wisły. Tym bardziej działo się tak przez pierwsze lata okupacji, gdy mieszkał u podnóża wiślanej skarpy (przy ulicy Dynasy) i pracował w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Wisłę miał wówczas nieustannie „w zasięgu wzroku”. Stąd w jego twórczości (przykładowo w *Traktacie poetyckim*) wielokrotne powroty wspomnień – przede wszystkim międzywojennego – Powiśla.

3.

Rozważając w szkicu *Zaczynając od Heraklita. O motywie rzeki w poezji Miłosza* różne funkcje pełnione przez ten motyw w literaturze, Przemysław Dakowicz wskazuje między innymi taką funkcję:

⁷ Cf. biograficzno-faktograficzny szkic Feliksa Tomaszewskiego „Miłosz na Żuławach i Żuławy Miłosza (Mady – Sopot – Gdańsk)”, in *Czesława Miłosza „północna strona”*, ed. Małgorzata Czermińska, Katarzyna Szalewska (Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury, s.a.).

Rzeka [...] jawi się jako [...] [żywiol] zdolny [...] do wystąpienia z brzegów, do przekroczenia ram leniwej codzienności, do spiętrzenia fal. Wyobraża wtedy kataklizmy dziejowe, nagle wezbranie wód historii, kiedy w trudnym do uchwycenia momencie czas niespodziewanie przyspiesza, by pociągnąć w głębinę poszczególne istnienia [...]⁸.

Spośród wszystkich rzek obecnych w poezji Miłosza właśnie Wisła zostaje w najpełniejszy sposób obdarzona tego rodzaju symboliką.

Trudno w tym miejscu pominąć zarysowane powyżej tło biograficzno-historyczne – wiedzę o biografii poety i jej uwikłaniu w historię XX wieku. Czas jego widzeń Wisły był przecież czasem szczególnej presji tej historii, czasem dramatycznych wydarzeń i doświadczeń historycznych, zwłaszcza niemieckiej okupacji, powstania warszawskiego i zburzenia Warszawy. Wszystkie te wydarzenia i doświadczenia stały się udziałem Miłosza. W jego wierszach motyw Wisły powraca przede wszystkim w takim kontekście historycznym. Powraca jednak w jakiej funkcji? Poeta przywołuje ten motyw nie dla jego walorów estetycznych czy artystycznych (Wisła – w przeciwieństwie chociażby do Niewiaży – jest dla niego takich walorów zupełnie pozbawiona, jest tak naprawdę ich całkowitym zaprzeczeniem), lecz z myślą o zasadniczej problematyce historycznej. Problematyka ta jest tyle uwikłana w konkretne i aktualne realia polityczne (w szczególności lat wojny i okupacji), ile – w zamyśle pisarza – podlega zamierzonej i wyraźnej uniwersalizacji. Przedmiot namysłu stanowi bowiem specyfika i istota historii Polski.

Podejmując ten namysł, Miłosz jest oczywiście świadomy rozległości tradycji motywu Wisły w literaturze, szczególnie w poezji, choć właściwie nigdzie nie odwołuje się do niej w sposób bezpośredni⁹. W jedynym utworze poetyckim poświęconym w całości Wiśle, jakim jest wiersz *Rzeka*, zajmuje wobec tej tradycji stanowisko od razu – i radykalnie – polemiczne. Zostaje z niej ocalona jedynie aluzyjna wobec poetyki tak wielu „wiślanych” utworów lirycznych z przeszłości i współczesności forma apostrofy. To w tej niezmienionej formie, która sama jest już czytelną aluzją, przebiega dialog czy raczej spór:

Wisło, rymem polotnym tyle opiewana,
W koliach lamp, w żagli kwiatkach, uśmiechach i pianach,
Modrooka Wiselko! Ukaż się – prawdziwa¹⁰.

Poeta zakłada – i nie myli się – że utrwalona w literaturze (poezji) tradycja motywu Wisły jest przede wszystkim tradycją idealizującą i mitologizującą.

⁸ Przemysław Dakowicz, op. cit., 92.

⁹ Cf. obrazującą poetyckie przemiany motywu Wisły (od renesansu do XX wieku) antologię: Edward Mazurkiewicz, ed., „*Wisło moja, Wisło stara...*”. *Antologia poezji* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1986). Czesław Miłosz jest w niej reprezentowany tylko jednym wierszem – należącym do tomu *Ocalenie* utworem *Rzeka*.

¹⁰ Czesław Miłosz, op. cit., 164.

Idealizacja czy mitologizacja polega z jednej strony – i przede wszystkim – na patriotycznym uwzniośleniu tego motywu, na traktowaniu Wisły jako historycznego i narodowego symbolu. Jego (motywu) długa historia poucza, że działa się tak – choć oczywiście w różny sposób – w liryce zarówno przedrozbiorowej, jak i XIX i XX-wiecznej. Z drugiej natomiast strony chodzi o trwałość towarzyszącej ujęciom motywu Wisły konwencji idylliczno-arkadyjskiej (co prawda nieraz narusza ją powracający zwłaszcza w poezji dawnej temat powodzi). Konwencję tę streszcza dobrany w przypomnianym fragmencie kolor (modry) – tak rzeczywiście bywa niejednokrotnie określana Wisła w opiewających ją „rymem polotnym” wierszach. Przykłady mogą być z konieczności tylko wybrane. Utwór Teofila Lenartowicza *Jak to na Mazowszu* otwiera incipit: „Po szerokim polu modra Wisła płynie”¹¹, zaś w *Piosenkach i pieśniach* Marii Konopnickiej pojawia się wers: „Nad tą modrą Wisłą jaskółki latają”¹².

Warto dodać, że wiersz *Rzeka* został napisany w Warszawie w roku 1940. Jego polemiczny początek można zatem również odczytać jako wymowny ślad ówczesnej postawy Miłosza, w szczególności jego dyskusji z patriotyczną retoryką poezji młodych Kolumbów (i – szerzej – ich postawą ideową). Ta retoryka wzniosłości naznacza nawet utwory niezwiązanego ze środowiskiem poetów „Sztuki i Narodu” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – autora napisanego podczas okupacji wiersza *Wisła* i poematu *Mazowsze*. W poemacie tym wiślano-mazowiecki krajobraz wyłania się w aurze żołnierskiej i heroicznej przeszłości.

Wisła ma więc – by ponownie odwołać się do słów poety – „ukazać się prawdziwa”. „Prawdziwa” – to znaczy jaka? Jednoznaczną odpowiedź na tak sformułowane pytanie przynosi dalszy – wciąż polemiczny wobec tradycji literackiej (poetyckiej) – fragment wiersza:

Niech twoja woda żadnej goryczy nie zmywa
I pamięć niechaj da – nie zapomnienie.
Choć inaczej o tobie pomników kamienie
Mówią, wiemy, czym jesteś: straszną, pustą rzeką,
Po równinach rozlaną, patrzącą od wieków
Na kraj krzywdy i żalu. Te biele, rubiny
Twoich poranków, gwiazdy, łuki, serafiny
Twoich poetów – przepaść to, co się rozwarła,
Zapomniana. [...]
[...]
Już wieczór. Pustkowiemi sinymi dziewanny
Schodzą na dół ku Wiśle. [...]¹³.

¹¹ Cyt. wg „*Wisło moja, Wisło stara...*”. *Antologia poezji*, 59.

¹² Cyt. wg *ibidem*, 73.

¹³ Czesław Miłosz, *op. cit.*, 164.

Wisła okazuje się zatem metaforą polskiego losu historycznego, ale widzianego nie od strony jego wielkości i wzniosłości, lecz grozy i dramatyzmu. Stanowi poniekąd zagęszczoną scenę tego losu z jego zawikłaniem, mizérią i niespełnieniem. Ma – wbrew tradycji literackiej (czy ogólniej kulturowej) – nie przesłaniać i zafałszowywać go spetryfikowanymi przez stulecia konwencjami literackiego (poetyckiego) opisu, lecz – odwrotnie – przypominać o nim, o składającej się na niego „goryczy”, „krzywdzie” i „żalu”. Ta idylliczno-arkadyjska tradycja narzucona przez trwającą kilka wieków mowę „pomników” (wszelkich dzieł artystycznych) i „poetów” jest bowiem w rozumieniu Miłosza niezgodna z prawdą historii, jest – by rzec najprościej – fałszywa. Przywołane w wierszu doświadczenie okupacji i wojny tym bardziej sprawia, że nieodwołalnie zapada się – musi zapaść się – w otchłań („przepaść”) zapomnienia.

Mizérię polskiego losu historycznego odsłania także pisany w latach 1942–1948 w Warszawie i Waszyngtonie wiersz *Odbicia*. Odsłania lub raczej – zgodnie z jego tytułem – „odbija”. To właśnie na marginesie wierszy takich jak *Rzeka* czy *Odbicia* Przemysław Dakowicz zauważa, że w twórczości Miłosza „historia odbija się w rzekach”¹⁴. W nurtach Wisły przegląda się bowiem „zburzone miasto” (Warszawa) czy – ogólniej – przegląda się polska historia zapisana w chwili dziejowej klęski, historycznej katastrofy. Tę krytyczną chwilę poeta określa jako „dziejów ostatek”:

Mrówka zdeptana, a nad nią obłoki.
Zdeptana mrówka, a nad nią kolumna błękitu.
A w dali znaczy niebieskie swe kroki
Wisła czy Dniepr na łożu z granitu.

Taki obraz odbija się w wodzie:

Miasto zburzone, a nad nim obłoki.
Zburzone miasto, a nad nim kolumna błękitu.
A w dali mija niebieskie swe progi
Dziejów ostatek albo wiosna mitu.
[...]
Taki obraz odbija się w wodzie¹⁵.

Jeśli figura zwierciadła-odbicia jest – jak wiadomo – jedną z klasycznych i najważniejszych figur melancholii, to Wisła okazuje się w tym wierszu melancholicznym zwierciadłem-odbiciem polskiej historii, szczególnie i tragicznie zagęszczonej w latach ostatniej wojny („plemię pobite, pancerni grabaże”¹⁶ – lapidarnie określa tę sytuację klęski Miłosz).

¹⁴ Przemysław Dakowicz, op. cit., 97.

¹⁵ Czesław Miłosz, op. cit., 266.

¹⁶ Ibidem, 266.

Utworki *Rzeka i Odbicia* dopełnia napisany w 1945 roku wiersz *W Warszawie*. Przywołana w nim ponownie Wisła na swój sposób uczestniczy w dramacie historii, niejako dopełnia dziejową katastrofę w tym sensie, że jest jej równocześnie milczącym i opowiadającym świadkiem. Melancholię – jeśli to nie eufemizm – widoku zrujnowanego miasta pogłębia „wiślany” wiatr:

Co czynisz na gruzach katedry
Świętego Jana, poeto,
W ten ciepły, wiosenny dzień?

Co myślisz tutaj, gdzie wiatr
Od Wisły wiejąc rozwiewa
Czerwony pył rumowiska?¹⁷

Wiersz dokumentuje przyjazd Miłosza z Krakowa do Warszawy wiosną 1945 roku i – odbytą wspólnie z Jerzym Andrzejewskim – wędrówkę po jej ruinach. I zobaczenie płynącej wśród tych ruin Wisły. Dla poety świadomego kilkunastowiecznej – i niezmiennie wysokiej – tradycji motywu tej rzeki mogło to oznaczać czy raczej musiało oznaczać jej (jego) kres. Kres – jak dowiodła liryka powojenna (by przypomnieć chociażby pochodzące z wczesnych lat 50. poematy Władysława Broniewskiego *Wisła* i *Mazowsze*) – jednak nieostateczny.

W tym samym czasie jeszcze raz dokonuje się w poezji Miłosza degradacja motywu Wisły. Fragment napisanego w 1956 roku w Brie-Comte-Robert *Traktatu poetyckiego* w subtelnie ironiczny sposób pokazuje scenę rodzajową z lat okupacji:

Szara jest Wisła, obmywa łożyny
I żwiry kłębi, tocząc się szeroko.
Pluszcze kołami statek obciążony,
Na który siedli z workami szmuglerzy.
Dno tyką maca Stasiek albo Heniek:
„Meter!” Chlup. „Meter!” Chlup. „Meter dwadzieścia!”¹⁸

Tacy właśnie są nowi – i tak zupełnie inni niż nakazuje rozległa i wzniosła tradycja literacka – bohaterowie „wiślanej” poezji. Flisaków, których trwałą obecność w tej poezji skodyfikował kilka wieków wcześniej poemat Sebastiana Klonowica *Flis*, zastąpili okupacyjni szmuglerzy. Wiślany motyw – ujęty w ironiczny nawias – ulega w ten sposób degradacji: do epoki flisaków ukazywanych – niejednokrotnie idyllicznie – jeszcze w XIX-wiecznej sztuce (szczególnie w literaturze, malarstwie i muzyce drugiej połowy stulecia) w świecie XX wieku nie ma już powrotu. Zawód flisaka oznaczał (a przez to w literaturze metaforyzował)

¹⁷ Ibidem, 227.

¹⁸ Ibidem, 413.

pewien ład harmonijnego współistnienia z rzeką i zgodnego z jej rytmem eksploataowania darów przyrody. W minionym stuleciu największa polska rzeka – straciwszy (chyba bezpowrotnie?) swoje znaczenie gospodarcze – stała się zwłaszcza podczas wojennych katastrof przedmiotem innego rodzaju eksploatacji: linią frontu czy szlakiem przemytu. Stała się – jak w przypominanym fragmencie *Traktatu poetyckiego* – „szara” (trzeba to określenie rozumieć równocześnie dosłownie i metaforycznie) oraz płytka (co znaczy ledwo żeglowna: „meter dwadzieścia” lub wręcz nieżeglowna: „meter” – by nazbyt literalnie i „technicznie” odczytać ostatni wers).

W większości przypominanych wierszy – jak zaznaczyłem – Wisła ma za tło Mazowsze (i Warszawę). I właśnie Mazowsze stanowi szerszą scenę polskiej historii. Sens jego (jej) obrazów jest jednak w istocie tożsamy ze znaczeniem przypisywanym przez Miłosza obrazom Wisły. Dzieje się tak również dlatego, że zasadniczo wspólny jest historyczny czas uruchamiania obu motywów – mazowiecki pejzaż pojawia się w wierszach pochodzących przede wszystkim z dekady lat 30. i 40.:

To jest ziemia płaska i uboga
– dla podróżnych z Moskwy do Berlina¹⁹.
(*Poemat o czasie zastygłym*)

Dym mazowiecki na równiny spada,
Mgła mazowiecka jak w gorączce twarz²⁰.
(*Ballada mazowiecka*)

Otośmy na ziemi
Płaskiej, potratowanej. Widnokrąg zasnuty
Dymem czy ludzkim smutkiem [...] ²¹.
(*Rzeka*)

Od lat, od lat, ta sama, niepojęta,
Choćbym za zrozumienie całe życie dał,
Równina pod chmurami niskimi rozpięta
Smugami pyłów i zbożowych fałd.
[...]
Biel zim, kos błyski, pożary i dymy,
Zwalone skrzydła na przemian się wloką.
Łaskę witamy, czy w ziemię schodzimy –
Ona szeroko²².

(*Równina*)

¹⁹ Ibidem, 11.

²⁰ Ibidem, 121.

²¹ Ibidem, 164.

²² Ibidem, 169.

W takiej wizji Wisła – niczym nabrzmiała zmienną przeszłością i dotkliwie bolesna rana – przecina nie mniej poranioną mazowiecką równinę. Równina ta jest rozumiana jako scena dziejowa – scena otwarta na tragiczne w swoich konsekwencjach obroty i powieży historii. Bliski temu rozumieniu jest obraz Wisły obecny w wierszu Zbigniewa Herberta *Prolog*. Dokonuje się w nim – także polemiczna wobec tradycji literackiej i równie radykalna jak w utworach poetyckich Miłosza – degradacja „wisłanego” motywu. Poeta – zgodnie z właściwą sobie dykcją – powie jednak krócej:

Rów w którym płynie mętna rzeka
nazywam Wisłą. Ciężko wyznać:
na taką miłość nas skazali
taką przebodli nas ojczyzną²³.

4.

A jednak – jak dowodzi powojenna poezja Miłosza – kres i degradacja motywu Wisły nie były w niej całkowicie ostateczne. Chodzi o napisany w kontekście decyzji pozostania na emigracji (w 1952 roku) wiersz *Pożegnanie*. Po ironii obecnej w przypominanych utworach nie ma w nim śladu. Co więcej, wiersz stanowi jakby odwołanie czy zaprzeczenie podjętej wcześniej (utwory okupacyjne) i później (*Traktat poetycki*) dyskusji z idealizującą, mitologizującą, uwnioślającą wersją motywu Wisły, wycofanie się przynajmniej w tym wierszu z krytycznej polemiki z jego dominującym w tradycji literackiej (poetyckiej) wzorem idyllicznym i arkadyjskim. Idiom *Pożegnania*, który oznacza zaniechanie jakiegokolwiek dyskusji czy tym bardziej polemiki, może być bowiem dość niespodziewanie (i bez żadnego nadużycia) skojarzony ze stylem liryki krajowych romantyków – choćby Wincentego Pola, Teofila Lenartowicza, Seweryna Filleborna czy Romana Zmorskiego (wszyscy byli autorami wierszy opiewających Wisłę)²⁴:

Nie, ja na pewno ciebie nie zapomnę.
I chmury nad Warszawą moje są,
I obłoki idące ponad polskim krajem,
Ich cień ruchomy na kurzawie zbóż.
[...]
Nie, ja na pewno ciebie nie zapomnę.
Kiedy o świcie stoi bujna rosa
W trawach i piasek nadwiślańskich dróg
Błyszczą różowo za liniami cienia²⁵.

²³ Zbigniew Herbert, *Oeuvres poétiques complètes*, traduction du polonais par Brigitte Gautier, vol. 2 (Paris: Le Bruit du temps, 2012), 32.

²⁴ Cf. traktujący o obecności tematu Wisły w tej liryce szkic Ludwika Bohdana Grzeniewskiego „Nad Wisłą” zamieszczony w tomie *Pod sosen rzeką* (Warszawa: PIW, 1987).

²⁵ Czesław Miłosz, op. cit., 373.

Ten idylliczno-arkadyjski obraz, w którym „nadwiślańskie drogi” metonimicznie oznaczają czułe – by nie rzec: sentymentalne – przypomnienie przez pisarza pochodzącego z Litwy typowo polskiego (mazowieckiego, równinnego) pejzażu, wspiera bezpośrednio wypowiedziana deklaracja Miłosza. Poeta ironicznie zamienia się w tym wierszu – dość wyjątkowo w całej jego liryce – w poetę sentymentalnego. Natomiast szeroką perspektywę historyczną właściwą innym utworom poetyckim pisarza poświęconym Wiśle zastępuje perspektywa doświadczenia biograficznego, prywatnego, osobistego (co prawda także uwikłanego w wielką historię) – doświadczenia emigracji, które tłumaczy sentymentalno-nostalgiczny ton wiersza. I wyjaśnia, dlaczego poeta uległ w nim tej zużytej i zbanalizowanej konwencji obrazowania polskiego krajobrazu, którą w utworze *Rozważania o problemie narodu* ironicznie wskazał Zbigniew Herbert („wierzby piaszczysta droga łąn pszenicy niebo plus pierzaste obłoki”²⁶).

W przypadku motywu Wisły nie ta ostatnia perspektywa jest jednak dla/ w poezji Miłosza kluczowa. Nie byłbym zatem skłonny traktować wiersza *Pożegnanie* jako zapowiedzi rewizji wcześniejszej krytyczno-polemicznej wersji tego motywu. W istocie taka rewizja nigdy (później) w twórczości poetyckiej Miłosza nie nastąpiła. W tym sensie *Pożegnanie* jest raczej wyjątkiem czy odstępstwem od reguły. Reguły, że motyw Wisły obecny w jego wierszach pochodzących z dekady lat 40. i. 50. służy przede wszystkim wypowiedzeniu refleksji nad „kompleksem polskim” – nad szczególnością i istotą polskiego losu historycznego. Tego ciemnego losu, który metaforycznie pojęte obrazy Wisły wyraziły na sposób dramatyczny i melancholiczny.

Pora zatem powtórzyć i wzmocnić wyjściową tezę. Utrwalone w poezji Miłosza obrazy Wisły nie mają w sobie biograficznej i egzystencjalnej, filozoficznej i metafizycznej głębi obrazów Niewiaży. Są bowiem uwikłane w zupełnie inną problematykę. Rewidując w radykalny sposób tradycję motywu, poeta posługuje się nim jako narzędziem dociekań i rozpoznań historycznych. Wisła – w swoim dzikim, nieujarzmionym, pierwotnym, zasadniczo niezmiennym od średniowiecza kształcie – jest metaforą, która tragicznie i melancholicznie streszcza polską tradycję historyczną. Taka przede wszystkim jest według Czesława Miłosza symbolika Wisły – już nie „modrookiej Wisłki”, lecz „strasznej, pustej rzeki” płynącej przez „niepojętą” równinę.

²⁶ Zbigniew Herbert, *Oeuvres poétiques complètes*, traduction du polonais par Brigitte Gautier, vol. 1 (Paris: Le Bruit du temps, 2011), 444.

Czesław Miłosz's Vistula (poetic seeing)**S u m m a r y**

The article aims at describing the forms of the theme of the Vistula River in Czesław Miłosz's poetry. For this purpose, it transpires to be necessary to take account of Miłosz's biographical conditions and consider the attitude of the writer towards the poetic tradition of the theme. Above all, the article is an attempt to reflect on its symbolic meanings and metaphysical functions. Reading poems or fragments of poems dedicated to the Vistula River (from the 40s and 50s) enables the development of the following thesis: the presence of this theme serves as means to identify the specificity of Polish history and diagnose the essence of Polish historical fate.

Bibliografia

- Dakowicz, Przemysław. *Helikon i okolice. Notatki o poezji współczesnej*. Sopot: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu, 2008.
- Grzeniewski, Ludwik Bohdan. „Nad Wisłą”. In idem, *Pod sosen rzeką*. Warszawa: PIW, 1987.
- Herbert, Zbigniew. *Oeuvres poétiques complètes*, traduction du polonais par Brigitte Gautier, vol. 1 et 2. Paris: Le Bruit du temps, 2011–2012.
- Mazurkiewicz, Edward, ed. „*Wisło moja, Wisło stara...*”. *Antologia poezji*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1986.
- Miłosz, Czesław. *Wiersze wszystkie*. Kraków: Znak, 2011.
- Tomaszewski, Feliks. „Miłosz na Żuławach i Żuławy Miłosza (Mady – Sopot – Gdańsk)”. In *Czesława Miłosza „północna strona”*, ed. Małgorzata Czermińska, Katarzyna Szalewska. Gdańsk: Nadbałtyckie Centrum Kultury, s.a.